

**ŻĄDAMY
PAKTU POKOJU
MIĘDZY 5 WIELKIMI
MOCARSTWAMI!
RZĄD, KTÓRY ODMÓWI
SPOTKANIA
W SPRAWIE PAKTU,
PRYZNA TYM SAMYM,
ŻE PRZE DO WOJNY!**

Oplata pocztowa ulszczona ryczałtem

Cena 15 gr.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CZY
TEL
NIK

Rok VII Nr 142 (2122)

Łódź, czwartek 24 maja 1951 r.

Ruszyła budowa jednej z największych w Polsce zapór wodnych

KATOWICE, 23.5. W Goczałkowicach na Śląsku powstaje na Wiśle jedna z największych w kraju zapór wodnych i olbrzymi zbiornik o pojemności kilku dziesiątów milionów metrów sześciennych wody.

Na szerokim froncie budowy roboty są już w pełnym toku. Z dnia na dzień rośnie jedna z potężnych naszych budowli socjalizmu będąca jeszcze jednym wyrazem troski naszego państwa o warunki bytu mas pracujących.

Zapora wodna i zbiornik w Goczałkowicach będzie kilkakrotnie większy od zapory wodnej i zbiornika w Porabce. Już w roku przyszłym rozpocznie się budowa wodociągów, które dostarczać będą wodę do tysię-

cy mieszkań robotniczych na całym Śląsku. Budowa zapory wodnej posiadać będzie jeszcze do dalszego znaczenie, a mianowicie dzięki niej położony zostanie kres niebezpieczeństwu częstych powodzi na okolicznych terenach.

Przy wznoszeniu zapory zastępowany będzie na podstawie doświadczeń radzieckich m. in. system hydromechanizacji, który po raz pierwszy wprowadzono przy budowie Dnieprogradu. System ten polega na przesyłaniu ziemi na określone miejsce za pomocą wody i pozwala skrócić o ok. 50 proc. czas wykonywania robót ziemnych. Szeroka pomoc Związku Radzieckiego odzwierciedla się również w dostawach sprzętu potrzebnego do wykonania tej potężnej inwestycji.

Nota Czechosłowacji do USA w sprawie prowokacji amerykańskich na granicy bawarsko-czechosłowackiej

PRAGA, 23.5. Dnia 21 maja Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji przekazało ambasadzie USA w Pradze notę, która stwierdza m. in.: 4. V. 1951 r. 6-7 terytorium czechosłowackiego, gdzie przez lotnictwo polowe obserwowano i obiekty graniczne i fotografowa-

li je. Wymienione fakty — stwierdza nota — nie są sporadycznymi wypadkami stanowią one tylko jedno z ogniw ogólnego łańcucha systematycznych i brutalnych pogwałceń przez amerykańskie władze wojskowe czechosłowackich granic lądowych i powietrznych w celu poparcia indywidualnych aktów szpiegostwa i terroru, dokonywanych przez elementy dywersyjne na terytorium Republiki Czechosłowackiej, jak również w celu prowadzenia bezpośredniej, wrogiej działalności szpiegowskiej.

„Rząd czechosłowacki — stwierdza w zakończeniu nota z całą wagą traktuje wroga działalność rządu USA, o której świadczy m. in. wypadki przytoczone w niniejszej notce i oczekuje zawiadomienia, jakie kroki podjął rząd Stanów Zjednoczonych“.

Tysiące meldunków z całej Polski: Wszyscy podpisali! Łódź zakończyła wczoraj składanie kart plebiscytowych

W szóstym dniu Narodowego Plebiscytu Pokoju, 22. 5. br. liczba podpisanych kart plebiscytowych, zebranych przez Komitet Obrońców Pokoju osiągnęła 17.688.997. Według doniesień z całego kraju Plebiscyt dobiega końca.

W dniu wczorajszym złożyli meldunki o zakończeniu akcji plebiscytowej i zdali karty plebiscytowe do Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju delegacje 5 powiatów woj. łódzkiego: brzezińskiego, kutnowskiego, łódzkiego, piotrkowskiego i siedzińskiego oraz dwóch miast wydzielonych: Ozorkowa i Zgierz.

Składanie meldunków odbywało się na placu przed gmachem ORZZ w Łodzi od godz. 16 aż do zmierzchu i miało przebieg niezwykle uroczysty. Nadjeżdżające kolejno samochody z powiatów spotykały na granicach miasta motocykliści KS „Unia“ i pilotowali je do gmachu ORZZ. Samochody były pięknie udekorowane. Delegacje przyjechały z orkiestrami.

Uwagę zwracała delegacja z Brzezina, która przybyła z orkiestrą chórkową. Wyróżniła się ona szczególnie piękną dekoracją auta oraz specjalnie wykonanymi skrzynkami na karty, ubranymi kwiatami.

Na placu przed ORZZ oczekiwali delegacje przedstawiciele Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju, poczty sztandarowe i tłumy publiczności. Wśród ogólnego wruszenia i entuzjazmu przewodniczący poszczególnych delegacji składali meldunki.

W przerwach między przybyciem poszczególnych delegacji, zespoły sportowe „Ogniw“ urządziły pokazy gimnastyczne.

W dniu wczorajszym na terenie miasta Łodzi akcja Plebiscytu została zakończona.

Składanie kart plebiscytowych odbyło się we wszystkich zakładach pracy, instytucjach, biurach, szkołach i blokach.

Głosowanie odbyło się w 1070 zakładach pracy i instytucjach, w 224 szkołach i w 672 blokach.

Obliczanie kart trwa.

Piękny przebieg miało składanie kart plebiscytowych w dzielnicy Śródmieście. Mieszkańcy poszczególnych bloków przeliczali się wprost w pomysłowych uroczystościach aktu składania kart, podkreślając przez to fakt, że dni Plebiscytu były świętem dla naszego narodu.

I tak np. w bloku nr 55 przy składaniu kart odbył się pokaz modeli latających. Teren bloku nr 130 objęty radiodźwiękami samochodów, z którego nadawało muzykę i hasła plebiscytowe. W bloku nr 49 dwukrotnie powtarzać musiano — z powodu wielkiej frekwencji — pokaz filmu „Pokój zdobędzie świat“.

Wrzeszcząca scena miała miejsce w dzielnicy Staromiejskiej, gdzie zgłosiło się 80 dzieci z przedszkola parafialnego przy

ul. Franciszkańskiej 29 wraz z przedszkolanką. Dzieci, nie mogąc wziąć udziału w Plebiscytcie, wykonały własne karty ozdobione rysunkami gołąbków. Te, które umiały się podpisać, złożyły na tych kartach swoje podpisy.

Ks. Kaczmarek z parafii Jana Chrzciciela na N. Złotnie wyraził swoje zdziwienie agitatorom, że dotarli do niego „tak późno“ — bo on przecież już od początku Plebiscytu wzywał wiernych do składania kart.

Kolejne zwycięstwo gospodarki socialistycznej

Przemysł RFSRR wykonał plan kwartalny w 100,1 proc. — Wzrost produkcji przemysłowej o 15 proc. — Spożycie zwiększyło się o 22 proc.

MOSKWA, 23. 5. — Prasa radziecka opublikowała komunikat Urzędu Statystycznego RFSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej Federacji Rosyjskiej w I kwartale 1951 r.

Komunikat stwierdza, że kwartalny plan produkcji przemysłowej wykonany został w 100,1 proc. Ministerstwo Przemysłu Miejskowego wykonało plan produkcji w 103 proc., Przemysłu Materia-

łów Budowlanych — w 101 proc., Przemysłu Leśnego — w 85 proc., Przemysłu Opalowego — w 103 proc., Przemysłu Lekkiego — w 101 proc. Globalna produkcja przemysłu RFSRR w I kwartale 1951

roku wzrosła o 15 proc. w porównaniu z I kwartałem 1950 roku.

W wyniku przeprowadzonej 1 marca 1951 r. czwartej z kolei zniżki cen wzrosła znacznie sprzedaż artykułów spożywczych i towarów przemysłowych. Ludność zakupiła o 22 proc. więcej towarów niż w I kwartale 1950 r.

Stanowisko ZSRR:

Nie separatystyczny projekt USA lecz tylko kolektywnie przygotowany i uwzględniający międzynarodowe zobowiązania może być podstawą traktatu pokojowego z Japonią

MOSKWA, 23. 5. — W dniu 7maja br. wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Bogomolow wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w ZSRR A. Kirkowi „Uwagi rządu ZSRR w związku z opracowanymi przez USA projektem traktatu pokojowego z Japonią“.

Rząd ZSRR stwierdza, że otrzymał w dniu 29 marca br.

od rządu USA projekt traktatu pokojowego z Japonią i w związku z tym uważa za konieczne poczynić następujące uwagi: (uwagi te podaje my w skrócie).

1) UWAGI RZĄDU RADZIECKIEGO DOTYCZA PRZED EWENKIM NIEPRAWIDŁOWEGO PRZYGOTOWANIA TRAKTATU POKOJOWEGO Z JAPONIĄ.

Rząd radziecki ogłosił w marcu br., że przygotowanie

traktatu pokojowego z Japonią nie może być dokonane przez jakikolwiek jeden tylko rząd i nie może być wynikiem konsultacji tego rządu z innymi zainteresowanymi rządami, lecz powinno być dokonane wspólnie przez wszystkie te rządy, jak to przewidują odpowiednie porozumienia międzynarodowe. Mimo to rząd USA nie odstąpił od separatystycznych przygotowań traktatu pokojowego z Japonią, usiłując uzurpować sobie wyłączność dla siebie prawo, co stanowi naruszenie powziętych przez ten rząd zobowiązań w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Japonią wspólnie z ZSRR, Chinami i Wielką Brytanią przy udziale innych państw zainteresowanych.

Rząd Stanów Zjednoczonych dąży do odsunięcia ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej i innych krajów od przygotowania traktatu pokojowego z Japonią oraz do wzięcia tej sprawy wyłącznie w swoje ręce w tym celu, aby w sposób jednostronny na rzucić Japonii w drodze dyktanda takie warunki traktatu pokojowego, jakich życzy sobie rząd USA, wykorzystując w tym celu zależność obecnego rządu japońskiego od amerykańskich władz okupacyjnych.

DOKP Łódź zdobyła sztyndar przechodni

Na ogólnopolskim zjeździe dyrekcji kolejowych w Kłodzku pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy wszystkich służb ruchu przyznano DOKP Łódź. Wraz z pierwszym miejscem DOKP Łódź otrzymała sztyndar przechodni, który poprzednio był w posiadaniu DOKP Kraków.

Bez względu na pogodę „Pociąg w nieznanie“ wyrusza dzisiaj o godz. 8.28 z dworca Chojny



z DZIENNIKIEM ŁÓDZKIM!
Upewniamy naszych czytelników, że „POCIĄG W NIEZNANE“ wyrusza dzisiaj, bez względu na pogodę. Odjazd

z dw. Chojny o godz. 8.28. Odjazd powrotny o godz. 20.05. Program imprezy przedstawia się następująco. Zaraz po przybyciu na miejsce odbędzie się rozlosowanie naszego konkursu, a następnie występy „żywej gazety“ „Dziennika Łódzkiego“ i artystów. Potem orkiestra przygrywa do tańca. Amatorzy sportów wodnych (oczywiście ci, którzy umieją pływać) mają do dyspozycji kajaki, za drobną opłatą. Amatorzy kąpieli słonecznych, plażę.

Na miejscu będą wozy PSS z prowiantem i bary mleczne. ŻYCZYMY ŁADNEJ POGODY I MILEJ, WESOŁEJ ZABAWY.

„Na razie“ 200 tysięcy ludzi ma liczyć zach.-niemiecka armia kadrowa

BERLIN, 23. 5. — Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że amerykański wysoki komisarz Mc Cloy oświadczył na konferencji prasowej, że sprawozdanie o wynikach rozmów przedstawicieli mocarstw zachodnich z ekspertami wojskowymi (byłymi generałami hitlerowskimi) „rządu“ Adenauera przekazane zostanie „w dość bliskiej przyszłości“ ministrom spraw zagranicznych USA, Wielkiej Brytanii i Francji.

Według informacji prasy „na razie“ wystawiona ma być zachodnio-niemiecka armia kadrowa w sile 200 tysięcy ludzi.

Zakończenie montażu największego w Europie teleskopu słonecznego

MOSKWA, 23. 5. — W obserwatorium pułkowskim w pobliżu Leningradu zakończono montaż największego w Europie poziomego teleskopu słonecznego, systemu laureata Nagrody Stalinowskiej — Ponomarewa. Teleskop ten wyposażony został w szereg nowoczesnych urządzeń umożliwiających dokonywanie fotograficznych zdjęć powierzchni słonecznej w niezwykle krótkim czasie.

Uwagi rządu Związku Radzieckiego o separatystycznym projekcie USA traktatu pokojowego z Japonią

Galeria bazyliżków

Montgomery marzy o zabijaniu wielu ludzi



W ciągu swej długiej kariery wojskowej Montgomery starał się zawsze w ekliwy, każdodzielski sposób o popularność wśród żołnierzy i podoficerów i na tej metodzie oparł swoje powodzenie życiowe. „Sławę” wojenną zawdzięcza odwrotowi z Dunkierki, i już jako „znany generał” wysłany został na teren północnej Afryki.

Kampania libijska przechodziła różne fazy: niepowodzeń i powodzeń. Była chwila, gdy Rommel przyparł Montgomery'ego do Egiptu, i gdy groziło zajęcie przez Niemców — Kairu. Poprzez plany Montgomery'ego na planie boju, byli generalowie: Wavell, — późniejszy wicekról Indii i Auchinleck.

Montgomery'ego uratował fakt że sztab hitlerowski, przerażony i zdemoralizowany Stalingradem, koncentrował swe siły i uwagę nad frontem wschodnim, przestając zajmować się kampanią afrykańską.

Montgomery miał w życiu jeszcze jeden szczęśliwy moment — później w Normandii, gdzie zaczęła się inwazja północnej Francji, Belgii i Holandii. Ofensywa ta zalażowała się w chwili kontrataku Rundstedta, Montgomery wysuwał się za daleko na wschód i chciał forsować Lek, odnozę Renu pod Arnhem, w Holandii. Była to już stracona pozycja. I właśnie wtedy, wiedząc że sytuacja jest fatalna, Montgomery przerzucił samolotem polską brygadę spadochronową ze Skoczku. Trzecia część tej brygady wystrzelana została w powietrzu — zrzućcy odbywały się w najnieodpowiedniejszej chwili. Pod Arnhem miała miejsce istna rzeź żołnierzy polskich, którzy musieli się ewakuować przez rzekę, przeważnie wplaw.

Po zakończeniu wojny na Montgomery'ego spadły różne zaszczyty

ty: został wicehrabią, a do nazwiska dodano mu tytuł „of Alamein”, na pamiątkę zwycięstwa w Libii; ofiarowano mu honorowe doktoraty etc. Na takiej uroczystości, na uniwersytecie w St. Andrews, Montgomery wypowiedział swój wykład dowodzenia — i jako trzech wodzów, na których się wzorował, wymienił Napoleona, Cromwella i... Mojżesza.

Montgomery ma w angielskich kołach wojskowych opinię „teatralnego generała”. Teatralność Montgomery'ego wyraziła się w przyjęciu — przed laty już — dowództwa w Fontainebleau, gdy Pakt Atlantycki był dopiero w powłajkach. Wywiesił on tam własną flagę — szafirową, z dziewięcią złotymi ogniwami łańcucha, Prasa francuska nie ośmięzkała podkreślić, że „Monty” szykuje dla Europy kajdany. Do czekał się tam nominacji swego dawnego szefa, Eisenhowera i związał się z nim znnowu. A przed tem starał się Amerykanom zasłużyć wygłaszając piomienne mowy w najlepszym hitlerowsko burnhamowskim stylu. Oto parę kwiatków z jego przemówień:

„Prawdziwa współpraca między państwami jest możliwa, gdy każde z nich zrezygnuje z części swojej suwerenności” — (New York).

„Nowa wojna będzie dla nas prawdziwym świętem — i zabijemy mnóstwo ludzi” (tamże, na bankiecie reakcyjnego klubu „Ju dzi mówiących po angielsku”).

„Nowym wielkim zadaniem jest organizacja pochodu krzyżwego, który ogrzeje serca ludzkie i pobudzi ich wyobraźnię” (tamże, na bankiecie urzędowym dla niego przez bankierów z Wall Street).

Takie oto nadzieje zabijania mnóstwa ludzi ożywiają biskupie go synka z Usterku. A na krwie żerzego nie wygląda — można by go wziąć za starego kapelana wojskowego; niewielki, chudy, zawsze w żołnierskim battle-dressie. Orderów zwykle nosi mało — za to lubuje się w „bad gear” — oznakach pułków, którymi dowodził; ma ich kilka tuzinów na czarnym hercie, pod którym w uskiarskim mózgu, legną si ludobójcze myśli, iście krzyżackie w treści. Jego ofiajni biografowie, jako „dowód” wielkiej „wstrzemięźliwości” tego „rycerza” anglosaskiego imperializmu, zawsze podkreślają, że „Monty” jest jarosem. Ale za pominają dodać, że jarosem był także Hitler...

E. L.

kański nie określa żadnego terminu wycofania z Japonii wojsk okupacyjnych i jest wyrażnie obliczony na pozostawienie amerykańskich wojsk okupacyjnych i baz wojennych w Japonii również na okres po zawarciu traktatu pokojowego.

Należy dodać, że już obecnie rząd USA wykorzystuje okupację Japonii przez swe wojska w innych celach niż te, jakie zostały uzgodnione przez państwa, które podpisały akt kapitulacji Japonii.

Znajdujące się na obszarze Japonii amerykańskie wojska okupacyjne wykorzystują terytorium japońskie oraz japońskie zasoby materialne i ludzkie do zbrojnej interwencji w Korei, co nie da się pogodzić z porozumieniami międzynarodowymi, które udzielił wojskom amerykańskim prawa okupowania Japonii jedynie w celu zapewnienia demilitaryzacji i demokratyzacji Japonii.

Wreszcie amerykański projekt ignoruje konieczność zniesienia ograniczeń, dotyczących swobodnego rozwoju pokojowej gospodarki Japonii.

Rząd radziecki ma inne jeszcze uwagi do projektu traktatu, które zamierza przedstawić na konferencji zainteresowanych mocarstw.

Rząd radziecki ma inne jeszcze uwagi do projektu traktatu, które zamierza przedstawić na konferencji zainteresowanych mocarstw.

ZSRR żąda kolektywnego przygotowania traktatu z Japonią na podstawie deklaracji kairskiej, poczdamskiej i porozumienia jałtańskiego

Wobec powyższego rząd radziecki proponuje:

I Zwolnić w czerwcu lub lipcu 1951 roku sesję rady ministrów spraw zagranicznych w składzie przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Chin, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego dla przystąpienia do przygotowania traktatu pokojowego z Japonią, mając na uwadze przyciągnięcie do prac przygotowawczych przedstawicieli wszystkich państw, których siły zbrojne brały udział w wojnie z Japonią — z tym, że projekt traktatu pokojowego będzie przedstawiony konferencji pokojowej do rozpatrzenia.

II Opracować traktat pokojowy z Japonią na podstawie deklaracji kairskiej, deklaracji poczdamskiej i porozumienia jałtańskiego, kierując się następującymi zasadniczymi celami:

- a) Japonia powinna się stać miłąjącym pokój, demokratycznym i niezależnym państwem;
- b) demokratyczne prawa ludności Japonii powinny być zabezpieczone i nie można zezwolić na istnienie jakichkolwiek organizacji politycznych, wojskowych lub paramilitarnych, których celem jest pozbawienie narodu japońskiego jego demokratycznych praw — analogicznie do tego, jak to przewiduje traktat z Włochami;
- c) jako gwarancje przeciwko odrodzeniu militarystyki japońskiej traktat powinien zawierać ograniczenie rozmiarów japońskich sił zbrojnych z tym, by siły te nie przekraczały wymogów obrony własnej — analogicznie do tego, jak to przewiduje traktat pokojowy z Włochami;
- d) traktat nie będzie przewidywał żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju pokojowej gospodarki Japonii;

dzinie rozwoju pokojowej gospodarki Japonii;

e) zniesione będą wszelkie ograniczenia w dziedzinie handlu Japonii z innymi państwami.

III Traktat powinien przewidywać, że Japonia nie przyłączy się do żadnej koalicji, skłeraowanej przeciwko jednemu z państw, których siły zbrojne brały udział w wojnie przeciwko militarystyce Japonii.

IV Traktat musi przewidywać, że w ciągu najbliższych roku po jego zawarciu wycofane będą z terytorium Japonii wszystkie wojska okupacyjne i że żadne inne mocar-

stwo nie będzie miało ani wojsk, ani baz wojennych w Japonii.

V Sygnatariusze traktatu pokojowego z Japonią powinni osiągnąć porozumienie w sprawie poparcia przystąpienia Japonii do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Kopie tego dokumentu zostały także doręczone rządowi Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii, Francji, Indii, Pakistanu, Burny, Australii, Kanady, Nowej Zelandii, Holandii, Mongolskiej Republiki Ludowej i Korejskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

»Atlantycka taktyka« Jessupa, Daviesa i Parodi'ego

PARYZ, 23.5. We wtorek odbyło się 58 posiedzenie zastępców ministrów zagranicznych.

Jak wiadomo, dzięki wysiłkom delegacji radzieckiej obecnie pozostała tylko jedna nieuzgodniona kwestia, mianowicie włączenie do porządku dziennego punktu o pakcie atlantyckim i amerykańskich bazach wojennych na obcych terytoriach. Usiłując usunąć również te przeszkodę delegacja radziecka zaproponowała, aby sprawa paktu atlantyckiego

oraz amerykańskich baz wojennych przekazana została jako nieuzgodniona radzie ministrowi, która zadecyduje czy należy ją włączyć do porządku dziennego.

Propozycja radziecka spotkała się z sprzeciwem delegatów zachodnich. Davies, oświadczył, że trzy delegacje zachodnie pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na to, by sprawa paktu atlantyckiego figurowała na porządku dziennym. Parodi i Jessup ograniczyli się do stwierdzenia, że „całkowicie przyłączają się do uwag Daviesa.”

Odpowiadając przedstawicielom zachodnim Gromyka oświadczył — jest rzeczą samo przez się zrozumiałą, że inne punkty porządku dziennego można uważać za uzgodnione w tej redakcji, w jakiej zostały one przyjęte w wariantcie „b” propozycji trzech mocarstw tylko w tym wypadku, jeśli osiągniemy również porozumienie w sprawie paktu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych podobnie jak osiągnieliśmy porozumienie w innej nieuzgodnionej sprawie, dotyczącej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych.

Elektryczne traktory

MOSKWA, 23.5. — Do obrotu zaporożskiego przybyła w tych dniach pierwsza partia traktorów elektrycznych oraz ruchomych podstacji dla ich obsługi.

Rudi wyszedł pierwszy. Wielkimi krokami biegł po topniejącym w promieniach słońca śniegu. Po minucie wrócił: — Chodźcie, chłopcy! — zawałał. Wszyscy wyszli.

Barczyści, o rumianych twarzach żołnierze radzieccy ciągnęli przed bramę armate. Ostremi kilofami zaczęli przebijając w kamieniach dziurę do oparcia armaty. Laci zbliżył się do nich pierwszy. Wyjął z ręki Rosjanina kilof i wskazał na siebie, dając do zrozumienia, że on to zrobi. Po chwili pracowali już wszyscy. Dokoła w domach ludzie zastraszani fantastycznymi bajkami chowali się pod łóżka. Nikt nie odważał się wyjść na ulicę. Lecz po jakimś czasie tu i ówdzie pokazała się okrągła główka dziecka. Dzieci podchodziły powoli i przyglądały się pracy Laciego i jego towarzyszy. Od czasu do czasu jakieś zabłąkane odłamki przelatwały nad ich głowami i twardo stukając osuwały się po murach domów. Laci zawałał do dzieciaków: — Ukrycie się, bo jeszcze może wam się coś przytrafić. — Dzieci ukrywały się szybko i opowiadały w domu, że Węgrzy pracują razem z Rosjanami.

Powoli zaludniła się ulica. Pracujących otoczyły zacięte twarze, a gdy jeden rosyjski żołnierz posadził na ramieniu małą dziewczynkę — gapie popychali się i wskazywali: — Patrzcie, Rosjanie lubią dzieci!

Tu i tam pokazały się kobiety z dziećmi, podchodziły do żołnierzy i ze wstydlwym uśmiechem wyczekiwały, żeby który zwrócił uwagę na ich małenstwo i poglaskał je po twarzy. Dopiero gdy wyciągali z kieszeni czekolade, rozumiały: pokój, pokój, będzie, możemy wyjść z piwnicy!

Kupiec na rogu otworzył sklep i rozpoczął sprzedaż pozostałej beczki kiszzonej kapusty. Kobiety ustawiły się w długą kolejkę. Wszyscy byli głodni. Niedługo spizakali już od wielu tygodni świeżymi produktami. Niedługo kupiec zdążył sprzedać, gdy ukazały się dwa hitlerowskie samoloty, zniżyły się i zaczęły ostrzeliwać ludzi stojących w kolejkę. Powstało zamieszanie, krzyk, wszyscy błyskawicznie rozpręchli się; wygrażali pięściami w stronę hitlerowskich lotników — szkoda im było z trudem zdobytej kapusty. Przed sklepem na małym skwerku rosyjski żołnierz puścił wściekłą serię pocisków za faszystowskim samolotem, a wyglądał przy tym jak mały wiejski chłopczek, który kamieniami obzruca przejeżdżający samochód. Gdy samoloty znikły gdzieś w okolicach Budy, strach minął, kobiety odzyskały

swoje garnki i śmiały się, pokpiwając z siebie wesoło: — To na pewno był ten nasz blondynek Hans, który jeszcze niedawno dowalał się do was — krzyknęła młoda dziewczyna o zadartym nosie do grubej pochylonej kobiety; ta odwróciła się i pokazała spiczasty, czerwony język.

Piotr nie potrafił już o niczym myśleć. Chciał jeść, tylko jeść. Pod przymkniętymi powiekami widział różne obrazy. Poczutł wspaniałą woń pieczonego mięsiska, wyobrażał sobie, że wyrwa z czyjejs ręki potężny kawał mięsa i dziko wbił ją weń zęby. Jęknął. Obok leżał Hanak. Długi człowiek wyglądał jak szkielet. Wasy jego opadały w nieladzie, skóra na wystających kościach policzkowych zupełnie pożółkła. Zdawało im się, że leżą tu od lat. Komendant chodził za nimi z nabitą bronią. Ludzie uciekali jeden za drugim. Teraz on odpowiada za nich, odpowiada za życie. Piotr nieraz zastanawiał się, co się dzieje z tymi, którzy poszli w gęsty las, po zboczach bezdrożnych, wysokich gór, aby po przebyciu ich skierować się w stronę domu. Może doszli. Do tych, którzy pozostali, nawet żywność nie dochodziła. Nieraz kilka dni leżeli bez jedzenia. Klądli pęczki i od razu odchodzili z powrotem. Wreszcie któregoś dnia jeden szepnął: — Po co tu sterczycie, wojska radzieckie przelamaly front i już są pod Budapesztem. Miasto obojętne. Długo to nie potrwa!

Od tej chwili Piotr jakby zdziwiał. Nie potrwa już długo. I wtedy będzie jadł bardzo dużo: stale będzie jadł duże kawałki mięsa, smaczny miękki chleb i będzie pił — nie iak jak tu, gdzie nieraz całymi dniami nie mają wody.

Hanak zwrócił twarz w jego stronę. Piotr poczuł przykry odór jego zepsutych zębów. — Słuchaj... trzeba zważyć, bo tu zginiemy. Wrzuczył ramionami. — Teraz? Teraz, po co? — Zobacysz, już więcej żarcia nie przyniosą. I w dodatku to wściekłe bydło... — wskazał głową w stronę komendanta — nie obchodzi go, że zginiemy tu z głodu.

Piotr otworzył szeroko oczy. Zamyślił się i obserwował w ciemności Hanaka. Tak, ten komendant jakby zbariował. Śmierć kosi wszystkich naokoło, a jego nie nie obchodzi. Obawia się czegoś innego... Jakby jakaś ciemna moc trzymała go na uwiecz.

(c. d. n.)

(Dokończenie ze strony pierwszej)

Amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią ignoruje w takim czy innym stopniu zobowiązania mocarstw, wypływające z umów międzynarodowych.

W pierwszym rzędzie odnosi się to do zagadnień terytorialnych.

Tak np. deklaracja kairska z 1943 roku stwierdza wyraźnie, że wyspa Taiwan i Wyspy Rybackie powinny być zwrócone Chinom. Natomiast projekt amerykański mówi jedynie o tym, że Japonia zrzeka się wszystkich praw do Taiwanu i Wysp Rybackich, nie wspominając nic o przekazaniu Taiwanu i Wysp Rybackich Chinom. Można z tego wyciągnąć wniosek, że projekt pozostawia bez zmian obecny stan rzeczy jeśli chodzi o wyspę Taiwan i Wyspy Rybackie, które faktycznie zostały oderwane od Chin.

Projekt amerykański nie tylko nie zawiera gwarancji przeciwko odbudowie militarystyki japońskiej, lecz nie przewiduje również w ogóle żadnych ograniczeń, jeśli chodzi o rozmiary japońskich sił zbrojnych.

Wynika z tego, że Japonia sama będzie decydowała o rozmiarach swych sił zbrojnych w celu tzw. „obrony własnej”. Rząd radziecki uważa, że jest to jednoznaczne z udzieleniem Japonii zezwolenia na odbudowę militarystyki. Rzecz zrozumiała, że ten stan rzeczy nie da się w żaden sposób pogodzić z określonymi porozumieniami mocarstw w sprawie demilitaryzacji Japonii. Nie można także pominąć milczeniem faktu, że projekt amery-

Rysunki i upominki dla pionierów

Ostatnio został ogłoszony międzyszkolny konkurs dla dzieci ze szkół podstawowych na zilustrowanie 10 punktów prawa harcerskiego. Rysunki będą wystawione w dniach od 3 do 13 czerwca br. na wystawach szkolnych. Najlepsze z nich zostaną umieszczone na ogólnolódzkiej wystawie w MDK, po czym wysłane na Międzynarodowy Złot Berliński.

Dzieci wykonują także zabawki, albumy w tygodni miast i wsi polskich oraz inne upominki dla pionierów, które zabierze za sobą delegacja lódzkiej młodzieży harcerskiej na Złot Berliński. (g)



Anna Balars Nim PRZYLECA Taskówki

Num. z węgierskiego: R. FORGES i M. SOKOLINSKA

— Nie wolno mu się ruszać — szepnął. — Kładcie co dwie godziny zimne okłady, uważajcie jednak, żeby się nie przeziębił.

Laci siedział przy chorým w ponurym nastroju. Nie miał ochoty wychodzić w nocy. Ścisnęło go coś za serce, gdy spojrzął na zapadłą, obrośniętą twarz chłopca. Całymi dniami nie odzywał się ani słowem. W milczeniu, nie podnosząc nawet koca, zmieniła okłady na chudej piersi chorego. Może dzięki jego troskliwości Makos uspokoił się, uciął i nawet zaczął się uśmiechać. Powoli zaczął jeść. Stan jego wyraźnie się poprawił. „Całe szczęście, że kula wyszła” — mówił lekarz, a Rudi cieszył się, że niebezpieczeństwo już minęło. Makos długi czas jeszcze nie mógł się podnieść.

Pewnego dnia Rudi rozrzuć cegły przegrody. — Hej, wylaście! — Krzycał oszalałym z radości głosem. — Przyszli! Nie słyszycie? Przyszli!

Jak dzieci rzućli się na mur i omal nie rozwalili domu, gdy rozszedłali mocnymi barami ściane.

Na rogu stoi dwóch radzieckich żołnierzy! — wykrzykiwał Rudi i z trudem wydosłał się z rak towarzyszy, którzy omal nie udusili go z radości. Istwan, nie wstydząc się — zaczął beczuć. Wielki chłop usiadł na małym stoiku szewskim, przycisnął pięści do twarzy i płakał ze szczęścia.

— Ale teraz zrzucacie te łachy.

Szybko włożyli obozowe łachmany, a buty wojskowe okrecili szmatami, żeby nie było widać, skąd pochodzą. Ułożyli z powrotem murek, schowali za nim mundury. Tam też zostały pistolety maszynowe, dokumenty i całe sterty kul.

Co to znaczy - walcząc o pokój

Narody, krwią zbroczone w niedawnej wojnie, spragnione życia w pokoju, stanęły wobec groźby jeszcze bardziej krwiwej kapieli, przygotowanej przez dziedzica hitlerizmu — nowego kandydata do władztwa nad światem.

Ale tym razem nie stanęły bierne i zrezygnowane. Nauczyliśmy się, że samo błaganie o ochronę przed głodem, ogniem i wojną nie odsunie nieszczęścia i nie powstrzyma ręk zbrodniczą. Zrozumielśmy, że nie wystarczy sama niechęć do wojny, nie wystarczy sama dobra wola pokoju, nie wystarczy poczciwe życzenie.

W porę — bo przed szkodą, a nie po szkodzie — powstał przed trzema laty ruch, który szybko rozrósł się na cały świat, ruch, który głosi nie tylko pragnienie pokoju, ale walkę o pokój. Jego dewizą jest prawda, że na pokój się nie czeka — pokój trzeba zdobyć. Jego celem jest wydobycie i zmobilizowanie całej istniejącej, ale nie uruchomionej jeszcze całkowicie, nie wyzyskanej w pełni siły, którą narody mogą przeciwstawić wojnie i do wojny nie dopuścić.

Trzeba właśnie podkreślić słowo siła, bo w ostatecznym rachunku decydują o zwycięstwie i o pokój siła — ta, która będą mogły narody pokazać i przeciwstawić imperializmowi dolarowemu, ta, która swoją wielkością udowodni spiskowcom wojennym, że lepiej nie zaczynać, że wywołanie nowej zawieruchy to dla nich klęska i samobójstwo.

W jaki sposób my, w Polsce, możemy przyczynić się do powiększenia tej właśnie pokojowej, realnej siły, która zdolna jest zatrzymać wojnę? Innymi słowy: co możemy i powinniśmy zrobić, jako naród najbardziej potrzebujący pokoju, aby nasz wkład był jak największy, a słowa „walcząc o pokój” miały konkretną treść?

PO PIERWSZE — umacniać jedność moralno-polityczną całego pracującego narodu polskiego. Jak wielkie jest tej jedności znaczenie, mówią nam najlepiej ogromne wysiłki propagandy i agencji imperialistycznych, zmierzających do tego aby nas skłonić, aby mieć nam w głowach, podważać zaufanie do władzy ludowej, siać niepokój i zniechęcenie. Miliony dolarów i wszelkie środki techniczne idą na tę robotę, bo nowojorscy dysponenci do brzo wiedzą, że jedność narodu budującego nowe życie — to jego siła, a rozdziarcie i zamęt — to jego słabość.

PO DRUGIE — naszym realnym wkładem w dzieło pokoju jest pomnażanie gospo-

darczej i obronnej — siły państwa polskiego. To jest jasne, że im większa będzie w krajach pokojowych produkcja przemysłowa i rolnicza, im potężniejsza będzie siła obronna tych krajów — tym szybciej będzie styl w swoich zbrodniczych wojennych zamiarach imperializm amerykański, któremu siła najlepiej przemawia do rozumu.

I widać, że po smrotnych doświadczeniach koreańskich zrozumiał coś niecoś nawet taki podlegacz wojenny, jak Herbert Hoover, skoro w swoim głośnym oświadczeniu przed kilku miesiącami powiedział:

„Musimy liczyć się z faktem, iż rzucenie rozproszonych sił lądowych państw niekomunistycznych do wojny przeciwko komunistycznym maszynami lądowym będzie oznaczało wojnę bez zwycięstwa, wojnę bez pomyselnego zakończenia politycznego. Każda próba prowadzenia wojny przeciwko komunistycznemu maszynami lądowemu drogą inwazji przez grząski grunt Chin, Indii lub Europy zachodniej jest jawnym szaleństwem. Stałoby się to cementaryskiem dla milionów młodzieży amerykańskiej i doprowadziłoby do zagłady z wyłączeniem tego Gibraltaru zachodniej cywilizacji”.

My w Polsce, jak w innych krajach pokojowych, najowocniej walczymy o pokój naszą dobrą, wydajną pracą.

„Aktywność w walce o pokój oznacza — mówił Prezydent Bierut — codzienną pracę każdego z nas nad umacnianiem sił Polskiej Ludowej, nad umacnianiem jej bazy ekonomicznej. Walka o pokój w naszych warunkach oddziałuje i wyodrębniła od Planu 6-letniego, przemieniła się w pustą abstrakcję lub co najwyżej zwęzalałaby walkę o pokój do ram akcji deklaracyjnej, słownej, propagandy wojny”.

W Polsce przodownikami walki o pokój są przodownicy pracy, racjonalizatorzy, mistrzowie oszczędności, mistrzowie urodzaju. Przodownikami walki o pokój są ofiarni nauczyciele — wychowawcy młodych pokoleń, są architekci i inżynierowie, technicy i rzemieślnicy, urzędnicy i artyści, którzy całą swoją wiedzą i pracą służą naszej gospodarce i kulturze narodowej.

Gdy w przeddzień Narodowego Plebiscytu Pokoju poszły poszczególne zespoły i brygady, a nawet całe załogi robotnicze zaciągały warty pokoju i podejmowały zobowiązania produkcyjne, gdy do jeszcze wydajniejszej pracy zobowiązywała się nasi inżynierowie, technicy i nauczyciele, gdy nasi oficerowie i żołnierze postanawiali jeszcze wyżej podnieść swoje wykształcenie bojowe i polityczne — były to właśnie przykłady konkretnego, czynnego udziału w walce o pokój.

Złożywszy swoje podpisy na kartach pokoju pamiętajmy, że nasz głos w Narodowym Plebiscytcie uzyska pełną wartość wówczas, gdy złączym się z nim uczciwie, świadomie zobowiązaniem jak najlepszemu wypełnieniu naszych obowiązków obywatelskich: umacniania jedności narodu, czujności wobec wrogów i szkodników, wydajnej pracy dla pomnożenia sił naszej ojczyzny.

Wtedy tylko słowa „walcząc o pokój” będą miały dźwięk prawdy i siły.

H.K.

Plebiscyt w szpitalu



— Bardzo się cieszę, że nie zapomnieliście o mnie — powiedziała leżąca na oddziale klinicznym szpitala przy ul. Sterlinga w Łodzi mieszkanka Ozorkowa Maria Szymczak do trójki agitatorów Pokoju, która przyszła do niej z kartą plebiscytową.

Tysiące robotników przy samoprząsniacach będą myśleć z wdzięcznością o racjonalizatorze Edmundzie Wawszczaku

Edmund Wawszczak zaczął kowo pracować w ZPWEIn. im. Świerczewskiego jako ślusarz. W roku 1947 kiedy zorientowano się w zakładach ile umie i ile ma chęci do pracy, awansował na majstra remontowego przedziału. I wtedy się właśnie zaczął.

Zawsze starałem się tak pracować — mówi Wawszczak — by każda maszyna powierzona mojej opiece nie miała defektów i dobrze działała. By nie hamowała pracy towarzysza, który ją obsługuje. To był zakres mojej pracy. W niedługim jednak czasie zaobserwowałem, że wśród czynności obsługujących samoprąsniacze wózkową przedziałnika, jest jedna, wymagająca olbrzymiego wysiłku fizycznego. Fachowo, czynność ta nazywa się opuszczaniem drutu nawijacza podczas obciążania. Z roz- mowa ze starymi przedziałnikami wiedziałem, że po kilku latach takiej pracy prawie każdemu grozi ruptura. A już o tym, żeby pracowała tak kobie- ta, których coraz więcej przychodzi do przemysłu, ani mowy nie było. I wtedy doszedłem do wniosku, że moim obowiązkiem, jako mechanika, jest zrobić coś, żeby im tę pracę ułatwić.

No i chodził Wawszczak, kombinował i radził się dyrektora technicznego. Pierwszy projekt nie bardzo się udał. Zmniejszył wysiłek, ale był zbyt skomplikowany. Wymagał trudnych do wyprodukowania części i trybów, a tym samym nie nadawał się do masowego zastosowania.

A ja przecież chciałem tak zrobić — mówi Wawszczak — żeby ułatwić obsługę wszystkich samoprąsniac, w całej Polsce.

I osiągnął to co sobie postanowił. Dział w ZPWEIn. im. Świerczewskiego jego urządzenie, proste i niekosztowne, możliwe do wykonania systemem gospodarczym, zainstalowane jest przy dwu samoprąsniaczach a w zakładowych warsztatach wykonywane są dal-

szczak — najwyższą nagrodą jest przeświadczenie, że towarzyście w pracy nie zrywają już sił, nie niszczą zdrowia.

Wawszczak to jeden z czołowych racjonalizatorów zręconego przez VI Plenum KC PZPR hasła postępu technicznego, który szeroko wprowadzony w naszym przemysle przyspieszy realizację Planu 6-letniego, przyspieszy budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

Wyprawa po siano

Chłopi z województwa łódzkiego wyjeżdżają na Ziemię Zachodnią

Nieco wolniej niż pogłowie nierogacizny, lecz stale, z roku na rok wzrasta w naszym kraju pogłowie koni, bydła i owiec. Plan 6-letni przewiduje wzrost produkcji zwierzęcej o 68 proc. Przyczyni się to do podniesienia w znacznym stopniu dochodowo- ści gospodarstw rolnych państwowych, spółdzielczych i indywidualnych oraz zapewni pracę dla masom potrzebne ilości mleka, mięsa i tłuszczów, a przede wszystkim obuwicznemu skór.

Ze wzrostem produkcji zwierzęcej wiąże się konieczność zwiększenia produkcji różnego rodzaju pasz, a przede wszystkim siana, którego niedostatek odczuwają woj. krakowskie, katowickie, kieleckie i łódzkie.

ZA MAŁO ŁĄK

Tegoroczna wiosna wyjątko-

wo sprzyja bujnemu wzrostowi traw łąkowych i ugorowych. Wydajność z hektara znacznie przekroczy wydatność zeszłoroczną. Nie rozwiąże to jednak samowystarczalności licznych spółdzielni produkcyjnych nastawionych na hodowlę bydła oraz gospodarstw indywidualnych. Powód: brak dostatecznej ilości łąk.

Tymczasem w woj. olsztyńskim, koszańskim, szczecińskim i zielonogórskim mamy tysiące hektarów dobrych łąk, które je- śli będą wykoszone równowa- żą braki siana w woj. centralnych.

JAK TEMU ZARADZIĆ?

W tym celu na mocy uchwały Prezydium Rządu lokalne Rady Narodowe łącząc z ZSCH i

ZMP organizują w poszczególnych gminach grupy końskie, które wyjadą na sianospółkę na Ziemię Zachodnią.

Dla członków spółdzielni produkcyjnych oraz dla małych i średniorolnych chłopów z woj. łódzkiego został wyznaczony wielki obszar łąk w woj. szczecińskim. Grupy końskie wyjadą przed 20 czerwca na okres około 2 tygodni.

Państwo zapewni im tani i wygodny przejazd, zakwaterowanie, możliwość nabywania środków żywności, prasowanie wysuszonego siana oraz jego przewóz do stacji sąsiadujących z miejscem zamieszkania tej czy innej grupy końskiej.

CZY WYJAZD SIĘ OPŁACA?

Oto szczegółowe warunki: Opłata za wynajęcie hektara łąki o wydajności 15-20 q suche go siana wynosi 1 zł. (jest to więc opłata raczej symboliczna) Każdy z członków grupy końskiej ma prawo wydzierżawić od 2 do 6 ha łąki. Przejazd w specjalnie zarezerwowanych wagonach krytych będzie kosztował od 16 zł do 24 zł. Oczywiście, jeśli wa- gonem pojedzie co najmniej 30 osób. Za transport siana do miejsc zamieszkania opłata nie przekroczy 3 zł. od kwintala.

Sumując wszystkie wydatki własne, wyprodukowanie i przewiezenie każdego kwintala siana wyniesie nie więcej niż 20 zł. podczas gdy urzędowa cena siana jest trzykrotnie wyższa. Należy nadmienić, że każdy z uczestników grup końskich ma prawo odprzedać część zebrane go przez siebie siana Wydziałowi Pasz CRS.

CORAZ WIĘCEJ GRUP

Liczni chłopi, zorientowani w warunkach jakie im zapewnia Państwo, tworzą grupy końskie i przygotowują potrzebny do sianospółki sprzęt, jak kosy, kosiarki, grabiarki, wozy.

W pow. sieradzkim zorganizowały się już grupy końskie w gminach Wierzychów, Majęczewice, Gruszczyce, Brzeźno, Krokocice i Zadzin. w pow. wieluńskim w gm. Dzieńkowice i Sokolniki. Na sianospółkę w woj. szczecińskim wyjeżdża również 15 członków spółdzielni produkcyjnej w Bygocinie (pow. łezwicki).

Takich grup będzie na pewno bardzo wiele, a zatem w okresie żniw i wczesnej wiosny nie powinno zabraknąć naszy dla koni, bydła i owiec w żadnym gospodarstwie.

(cm).

Z DAWAŁOBY

się sprawą prostą. Analiza poparta wie- loletnimi obliczeniami matematycznymi wskazywała jasno, iż geocentryczny system Ptolemeusza to — uszy uczciwszy bzdura. Ziemia jest ledwie pyłkiem wokół słońca krążącym. Jeśli dowody naukowe na to właśnie wskazują, to przecież: finis Ptolemeae.

Latwo byłoby może obalić mit o tym, że Ziemia jest pepkiem świata, gdyby nie to, iż na ziemi był Watykan, który sam się uważał za pepka owego pepka.

A tym drugim pepkiem — szafującym wymyśloną przez papę Lucjusza III (1184), a rozszerzoną w piętnaście lat później przez Innocentego III inkwizycją — sprawa znacznie trudniejsza.

Cóż ma wspólnego taka czy inna prawda o układzie wszechświata z apostolską stolicą?

Pozornie nic; tu nauka, tam wiara. Związek ścisły powstaje wówczas, gdy się naukę wierze podporządkuje. Kościół urbi et orbi do wierności podawał, iż ziemia to centrum wszechświata. Wszystkie inne krety się wokół tej ziemi, no i oczywiście tym samym wokół papieskiego stolicy. Obalenie tej tezy mogłoby naruszyć zaufanie i do innych „świątecznych prawd”, np. do tej, że gnębiące masy ludzkie po winności feudalne („dziesięcina kościelna przede wszystkim”) — zgodne są z treścią Pisma Świętego, ba, z jego tekstu wynika- ją. Wyciągniesz jedną cegłę — cały gmach runie.



Finis Ptolemeae mogłoby zna- czyć: finis ecclesiae...

Im dłużej o tym dziwnym rze- czy porządku rozmyślał Kopernik, tym trudniej mu było o de- cyzję.

Wreszcie jednak ją powziął. Największy dorobek jego życia pojechał w kufkach Retyka de- legata witemberskiej profesury do Norymbergi, by wrócić, w po- staci już drukowanej, do From- borka w przeddzień śmierci au- tora (24.X. 1543).

Nie pomogła dyplomatyczna dedykacja dla papieża Pawła III. Nie pomogła dość bezczelnie przez sprytnego i ostrożnego wy- dawcę srepreparowana przedmowa, w której akty głębokiego przekonania Kopernika o słuszności głoszonych tez zastąpione zostały mdłymi „przypuszczam”, „być może”. O słynne dzieło

OD KOPERNIKA — do Kongresu Nauki Polskiej

„De revolutionibus orbium coelestium” rozgorzała długa, bo przeszło dwieście lat trwająca wojna.

To watykański kult zacotania walczył ze światłem postępu. Rozgorzał stos, na którym spłonął (1600) Giordano Bruno z Noli. Niemało wycierpiał Galileusz. Na dzieła Kopernika rzucono anateme, która obowiązywała jeszcze wówczas gdy Napoleon zakończył swój żywot. Fulton zda- żył dać wzór na budowę statku parowego (1807). König wynalazł szybką maszynę drukarską (1810), Ressel skonstruował (1812) śrubę okrętową, krok mały zo- stał ledwie do dnia, w którym Faraday i Barlow dali światło mo- tor elektryczny — kiedy na trzy lata przed lokomotywą Stephe- nsona, 11 września 1822 Pius VII zezwolił łaskawie czytać pracę Kopernika o tym, że Ziemia ob- racza się wokół swej osi i wo- kół słońca. Ciemny opór Waty- kanu nie wiele jednak odkryciu Kopernika zaszkodził. Właśnie Bruno (1548 — 1600), właśnie Galileusz (1564-1642), Kepler (1571 — 1630), później Huygens, Newton zezwolił pochodzić prawdy między ludzi, utwierdzając, uzupeł- niając, rozszerzając Koperni- kowską teorię, która udzieliła „dymisji teologii”. Odtąd datuje

się — pisał Engels we „Wstępie do dialektyki przyrody”, oma- wiając znaczenie dzieła Koperni- ka — wyzwolenie nauk przyrod- niczych od teologii”.

Prawda głoszona przez Koper- nika, mimo watykańskiej opo- zycji — zwyciężyła. Dlatego, że była prawdą. Wielka jest zasługa Kopernika w tym, że prawdę tę odkrył i sformułował.

Mimo słusznych obaw nie zre- zygnował z nawracania do „buz- zierczej” myśli. Wielka to zas-ługa. Nowe, prawa naukowe ro- cia się tam, gdzie uczony nie boi się myśleć. Nowa myśl — je- śli zostanie naukowo udowodnio- na — nie jest buźnierstwem, a staje się prawem.

Nie ma w szeregach prawd dziś uznawanych żadnej „świętości”, jeśli się potrafi jedna z nich za- stąpić — podstawą naukową do tego znaleźć — inną bardziej postępową, bliższą prawdzie ab- solutnej. Taka jest droga odkryć naukowych.

Głupcami są nie ci — pisał już Giordano Bruno — „którzy z bez- bożnym zacięciem badają tajemnice natury”, bowiem „po- znanie (prawdy) jest sprawą nie religij, lecz filozofii i nauki”. W cytowanym już wyżej dziele En- gelsa czytamy, że „uzgadnianie

wzajemnych (między naukami przyrodniczymi a teologią — p. M. M.) pretensji trwa jeszcze i w wielu umysłach nie skończyło się i obecnie”.

Oczywiście, że się nie skoń- czyło. My w Polsce, wiemy o tym najlepiej. Wiemy z przebie- gu prac przygotowawczych do I Kongresu Nauki Polskiej, kiedy- to idealistyczne teoryjki nie- chętnie, mimo braku racji, skła- dają broń przed postępowym marksistowskim sposobem u- mowania zagadnień. Ale się skończy.

Markszizm to między innymi kopernikowska odwaga myśle- nia, nie uznająca, w chwili gdy zdobędzie dla swych tez praw- dzliwe naukowe podstawy, żad- nych autorytetów. Ani świeckich, ani duchowych. Dlatego przyszłość nauki należy do mark- szizmu. Nic tu nie pomogą ze- Źródłowca we współczesność, przez kapitalizm przeniesione me- tody inkwizycji. Nauka marks- stowska odnosi praktyczne suk- cesy w naszym kraju. I Kongres Nauki Polskiej będzie podsta- wnym etapem przenoszenia do- świadczeń tej nauki na nasz grunt. Kongres ten, poprzedzo- ny długim, ale owocnym w skut- ki okresem przygotowawczym, otworzy nową erę nauki polskiej, nauki szczerzejszej, trzeźwej, kopernikowskiej. Jędrzeja Śniadecki- go, Nenckiego, Curie-Skłodows- kiej, nauki tworzącej wartości jutra w oparciu o markstow- ski światopogląd.

Nowy system sprzedaży biletów ulgowych do teatru

Dyrekcja Państw. Teatru Nowego wprowadza tytułem próby nowy sposób rozdania biletów ulgowych. Od dn. 2 czerwca br. będą wprawdzone bilety z 50 proc. zniżką z oznaczoną strefą miejsc, ceną i okresem ważności biletu na sztuce „Poemat Pedagogiczny” na czas od 2—15 czerwca br. i od 16—30 czerwca br.

Będzie to sprzedawany komisowa z tym jednak, że zakupić należy co najmniej 10 biletów — kuponów. Posiadaacz biletu-kuponu będzie mógł pójść do teatru kiedy zechce, ale w granicach czasu oznaczonego na bilecie (np. w dniach od 2—15 czerwca br.).

Zakłady pracy i organizacje społeczne mogą składać zapotrzebowanie na bilety ulgowe z jednoczesnym zobowiązaniem wpłacenia należności do dn. 1 czerwca br. za bilety z ważnością do 15.6 i do 14.6 za bilety z ważnością od 15—30.6 br.

Posiadaacz biletu-kuponu powinien zgłosić się do kasy teatru w godz. od 10—13 i od 16—19 z wyjątkiem piątków (kiedy teatr jest nieczynny) i wymienić go, jako kupon go-tówkowy, na bilet z oznaczonym dokładnie miejscem, odpowiadającym danej strefie w cenie 50 proc. biletu. Bilet wymienny ważny będzie tylko z pieczęcią zakładu pracy, lub organizacji społecznej.

Bawimy się w wesołym miasteczku

Od trzech tygodni gości w Łodzi Wesołe Miasteczko nr 2. Jest ono miejscem zabawy tak dzieci jak i osób starszych. Dzieci korzystają z karuzeli łańcuszkowej i zwierzęcej oraz łódek. Na miłośników morskich podróży — czeka „fala”, amatorzy wędrowek planetarnych korzystają z „rakiety” i „gwiazdy”. Inni bawią się „diabelskim młynem”.

Wesołe Miasteczko obsługuje zespół zetempowski. W porównaniu z latami ubiegłymi, obsługa jest o wiele lepsza, a porządek w miasteczku jest taki, jakiego nie było dotychczas w Łodzi na żadnych imprezach masowych.

Korz.

Nie znają lęku przestrzeni O ludziach z wieżowca CT

Wszyscy interesujemy się bardzo pracami przy budowie pierwsze go w Łodzi wieżowca, przeznaczonego na biura Centrali Tekstylnej. Będzie to najwyższy 14-piętrowy gmach w naszym mieście — jedna z większych inwestycji. A oto kilka słów o ludziach, którzy go wznoszą.

Czy wiecie kto wznosi szkielety gigantycznych hal, mostów, dźwigów portowych i stacji radiowych? Tę jedyną w swoim rodzaju specjalność, wymagającą poza umiejętnością fachową wielkiej sprawności fizycznej, posiadli pracownicy „Mostostalu” ze Śląska. To oni wznoszą w Łodzi stalową konstrukcję wieżowca CT.

Na samą myśl jak łatwo jest spaść przy lada nieostrości z wysokości 56 metrów — młdo się robi świadkiem akrobacyjnych wyczynów brygadystów „Mostostalu”. Ale oni śmieją się z tych obaw.

— Im wyżej, tym bezpieczniej, — przynajmniej na głowę nic nie spadnie — zapewnia z wesołym uśmiechem Włodzimirz Urbaniak,

LPŻ szkoli radiotelegrafistów

W Świątlicy LPŻ przy ul. Kilińskiego 123, odbyło się zakończenie kursu łączności Ligi Przyjaciół Zolnierza. Kurs ten ukończyli kilkunastu młodych chłopców (w wieku od 15 do 20 lat), entuzjastów krótkofalarstwa i łączności przewodowej. Przewodnicy nauki spośród nich zostaną dopuszczeni do pracy w radiostacji LPŻ, która jak donosiliśmy wczoraj została ostatecznie zmontowana w Łodzi. Uczestnicy kursu pragną szkolić się dalej, aby zostać w przyszłości radiotelegrafistami.

Umódlivajają im to, jak wszystkim członkom Ligi Przyjaciół Zolnierza, bezpłatne kursy zorganizowane przez LPŻ. Szkolenie jest dwustopniowe — podstawowe w zakładach pracy i szkołach, a po jego ukończeniu w Klubie Szkoleniowym LPŻ. Szkoleniem podstawowym jest w chwili obecnej objętych 35 proc. członków LPŻ, — przy tym trzeba zaznaczyć że co 10 żołdani jest członkiem Ligi.

Uczestnicy kursów szkolenia podstawowego, którzy pragną zostać radiotelegrafistami, zsoferami, czy też chcą osiągać sukcesy w sporcie strzeleckim, przejdą przeszkolenie w Klubie LPŻ po czym otrzymają licencje. W ten sposób powstaną nowe kadry fachowców.

(g.)

Młodzież na straży pokoju

dzymierz Urbaniak, znany wśród kolegów pod pseudonimem Ebul. — A w dodatku pracujemy przecież w pasach bezpieczeństwa.

Im w to graj taka robota. Kto raz zasmakował szumu wiatru wśród pręseł, ten już za nic nie chce wracać do pracy na ziemi. A praca ich jest ciężka i skomplikowana.

Alojzy Figura wraz z całą swą brygadą montażową zestawia heł na wysokościach coraz to nowe dźwigarki w pionowe i poprzeczne wiązania poszczegól nych pięter. Za nimi do roboty zabierają się skracający pod kierownictwem Ewalda Dudy, następnie brygada pionowania i niwelowania wyrównuje wszelkie odchylenia od pionu i poziomu. Ich dzieło wykończają brygady rozrzućwaczy i niciarzy pod „wodzą” H. Mitki i K. Chmielorza. Pneumatycznymi młotami przybijają rozważone do czerwonoci duple nity na spojeniach dźwigarek.

Ci, tzw. „łazicy” wzywają się na tych zawrotnych wysokościach. Tam czują się najswobodniej i najlepiej. Łódzki wieżowiec — to dla nich fraszka. Kilku z nich budowało radiową stację rasyńska. Pomyśleć tylko — tam było nie 56, lecz 335 m wysokości. — Praca ta wciąga jak nałóg — mówi kierownik robót, technik Fr. Nowak. — Już od 13 lat pracuję przy stawianiu konstrukcji żelaznych. Zżyliśmy się wszyscy i stanowimy zgraną paczkę. Żywoć wiedzę my tu, natychmiast przenosimy się gdzieindziej, do czekającej nas roboty. Z radością i dumą wnosimy pierwsze pioniki socjalistycznego budownictwa.

— Wieżowiec wykończymy w ostatnich dniach czerwca. Trzy najwyższe piętra „związaliśmy” już bez pomocy dźwięku. Tak wysoko nie sięgnął. Na 11 piętrze położyliśmy żaden deskowany podest a na nim ustawiliśmy drewniany derick. Do zrobienia zostaje jeszcze tylko nitowanie i umocnienie dźwigarek 13 i 14 piętra.



— Im wyżej, tym bezpieczniej — zapewnia Włodzimirz Urbaniak.

gu. Tak wysoko nie sięgnął. Na 11 piętrze położyliśmy

Przed złotem w Berlinie

Młodzież wybiera delegatów na złoty dzielnicowe

W dzień po zakończeniu Plebiscytu w Rudzie Pabianickiej, młodzież „Białej Fabryki”, II oddziału ZPB im. Armii Ludowej zebrała się na masówce. Właśnie teraz, po skończeniu Plebiscytu, w którym wyróżniło się wielu młodzieżowych agitatorów z „Białej” jest najlepsza pora do wybrania delegatów na Dzielnicowy Złot Młodych Bojowników o Pokój.

Padają kandydatury tych, którzy wyróżnili się w akcji plebiscytowej, aktywiistów ZMP, przewodników pracy.

— Myślę, że powinniśmy wybrać kol. Pawelesa — mówi kol. Piszczygłowa. Wyróżnił się jako agitator pokoju, i choć należy do ZMP dopiero od trzech tygodni jest już aktywistą i zwerbował do organizacji trzech nowych członków. Pamiętamy wszyscy jego 1-majowe audycje nadawane przez radiowęzeł o przewodnikach.

— Wysuwam kandydaturę kol. Wiesławy Dominiak, nieorganizowanej, która pracowała jako agitatorka blokowa, bierze czynny udział w wszystkich organizowanych przez nas pracach społecznych i im prezach — mówi przewodniczącą koła ZMP — Janina Marszał.

W głosowaniu przeszły kandydatury Pawelesa i Wiesławy Dominiak. „Biała fabryka” wybrała 26 delegatów na złoty dzielnicowy i wybrała do Berlina najlepszych młodziowców dzielnicy.

Wallas, młody uczeń, który trzy dni pracuje w zakładzie i trzy dni uczy się w szkole zawodowej został delegatem na złoty dzielnicowy.

— W Berlinie zbiorą się młodzi robotnicy i uczniowie z całego świata. Pokażą oni imperialistom, że młodzież jest zdyscyplinowana walczą o pokój. Proszę delegatów wybranych na złoty dzielnicowy do Berlina, aby powiedzieli kolegom z innych krajów, że my walczymy o pokój pracą i nauką.

We wszystkich zakładach pracy trwają wybory delegatów na złoty dzielnicowy. Młodzież wybiera na nie najlepszych spośród siebie: przewodników pracy, racjonalizatorów, aktywistów pracy społecznej, przewodników nauki. Na złoty dzielnicowy Ruda Pabianicka będą siedzieli obok siebie Wallas z „Białej” i racjonalizator Owczarz z Fabryki Farf i Wykończalni, i przewodnik nauki z XX Gimn. — Grabowska i aktywista SP Stępińska. Złoty dzielnicowy odbędzie się między 5 a 10 czerwca br.

Wes.

Jak spędzą wczasy studenci łódzkich uczelni

W tym roku, jak i w latach ubiegłych, Zrzeszenie Studentów Polskich, wespół z Zarządzeniem Ojczyzny, spędzą wczasowe w Łodzi. Będą to obozy społeczno-wypoczynkowe, wczasowe lecznicze, Domy Wypoczynkowe dla przewodników nauki i pracy społecznej, kursy organizacyjne i szkoleniowe aktywistów młodzieżowych oraz obozy sportowe AZS. Ośrodkowi łódzkiemu przyznano ok. 730 miejsc na wszystkich turnusach oprócz obozów AZS i kursów dla aktywistów.

Zdobywamy autografy na dzisiejszym kiermaszu książek

Na zakończenie Dni Oświaty, Książki i Prasy odbędą się dziś tj. dnia 24 maja br. w parku Sienkiewicza kiermasz książkowy.

Od godziny 10 „Dom Książki” ustawia swoje stoiska z różnorodnymi atrakcyjnymi wydawnictwami.

Niewątpliwie jednak magnes, który przyciągnie wiele osób na kiermasz, będzie wiadomość, że obecni będą na nim literaci, którzy na żywe nie dawać będą swoje autografy.

Przy stoiskach, zaopatrzonych we własne utwory względnie tłumaczenia, zobaczymy następujących literatów łódzkich: Dąbrowską, Huszcze, Koprowskiego, Millera, Ożogowską, Petersową, Rymkiewicz, Słobodnikowa, Słobodnika, Wyszomirskiego.

W razie, gdy pogoda zawie dzie, kiermasz przeniesie się w podcienie na rogu ulic Daszyńskiego i Piotrkowskiej.

RADIO

CZWARTEK, 24 MAJA

6.55 Program dnia, 7.00 Muzyka, 8.00 Dziennik, 8.15 Muzyka, 9.00 Muzyka organowa, 9.30 Proza, 9.45 Muzyka, 10.20 „Początek i muzyka”, 11.00 Bieżący kompozytorów rosyjskich, 11.20 „Wszelchnia Radiewa”, 11.40 Muzyka, 12.04 Dziennik, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 Proza, 13.35 Koncert masowy, 15.15 Aud. dla dzieci, 15.00 „Od naszych korespondentów”, 16.15 „Przedplakowym koncertem symfonicznym”, 16.35 Audycja satyryczna, 16.50 Dziennik, 17.30 „Odpowiedzi fall 49”, 17.30 Melodie tancerne, 18.00 Audycja literacka, 18.30 Koncert Orkiestry P. R., 19.20 „Wszelchnia Radiewa”, 19.40 Muzyka, 19.55 Stan porady, 20.00 Dziennik, 20.30 „Pan Goldhab” — słuch., 21.40 „Co przynosi ankietę plebiscytowa Polskiego Bada”, 21.50 Muzyka, 22.00 „Kopernik”, 22.20 „Sad Lincoza” — słuchowisko, 22.40 Muzyka, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Gra Orkiestra Taneczna P. R. 23.55 Program na dzień następn.

Na wszystkich typach wczasów prowadzona będzie praca ideowa wychowawcza oraz świetlicowo-kulturalna. Wszystkich uczestników wczasów, z wyjątkiem wczasów leczniczych, obowiązują być będą zajęcia sportowe, których program obejmuje codzienną gimnastykę, ćwiczenia lekkoatletyczne, naukę pływania i gry sportowe.

Pobył na wczasach wszystkich typów jest bezpłatny, a nawet zwracane są koszty przejazdu, uczestnicy placą jedynie 13 zł przy odbiorze skierowania. Skierowania zaś przydziela Komisja Kwalifikacyjna.

Informacji w tych sprawach w dzielają Komisje Uczelniane ZSP oraz Komisja Okręgowa ZSP w Łodzi (ul. Piotrkowska 46).

(E. M.)

Aktywiści harcerscy na Złot Berliński

Na masówkach szkolnych zostało wybranych 6 aktywistów harcerskich i zarazem najlepszych uczniów, którzy pojadą jako delegacja łódzkiej młodzieży harcerskiej na Złot Berliński.

Są to: Krystyna Bartosińska ze szk. podst. nr 26, Maria Jachowicz ze szk. 52, Elżbieta Stawicka ze szk. 80, Zbigniew Kowalski ze szk. 11, Stefan Karolczak ze szk. 22 oraz Ryszard Miłkowski ze szk. 33.

Wyjadą oni z Łodzi jeszcze przed Złotem Berlińskim, na Międzynarodowy Obóz Pionierów, który jest organizowany pod Berlińcem.

(g.)

Szkoły przygotowują się do Dnia Dziecka

W łódzkich szkołach rozpoczęły się już przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Odbywają się pogadanki ilustrujące życie i prace młodzieży w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej. Pogadanki zapoznają także młodzież szkolną z walką o pokój postępowej młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych.

Na ten temat dzieci redagują gazetki ściennie. W Dniu Dziecka tj. 1 czerwca br. odbędą się we wszystkich szkołach łódzkich uroczyste akademie, po których nastąpią zabawy. (g)



KIEDY SPEŁNIĄ SIĘ MARZENIA?

Światło naszego Reflektorka, przemycając się ulicami Łodzi, boleśnie potknęło się na sporej dzwiurze w jezdni na skrzyżowaniu ul. Nowomiejskiej i Ogrodowej. Jęknął nasz Reflektorek, ale jeszcze głośniejszą stękałą i trzaskającą resorą przejeżdżających w tym miejscu samochodów.

(ewa)

Czwartek
24 MAJA
Boże C., Joanny
JUŻTO:
Grzeg., Urbana

WAŻNE TELEFONY:
Kom. Miejska M O 253-60
Pogotowie Ratun-
kowe 104-44 134-15
117-11
Straż Pożarna 8
Miejski Ośrodek
Informacji 159-15

DYZURY APTEK
DZISIEJSZEJ NOCY
DYZURUJĄ APTEKI:

A. S. nr 11 (Piotrkowska 127), A. S. nr 151 (Narutowicza 6), A. S. nr 15 (Rzgowska 147), A. S. nr 20 (Więckowskiego 21), A. S. nr 31 (Karłowicza 48), A. S. nr 23 (Piotrkowska 307).

Apteka nr 42 (Al. Kościuszki 48) dyżuruje codziennie).

TRAGEDY

PAŃSTW. TEATR NOWY (ul. Więckowskiego 15) o godz. 19 „Poemat pedagogiczny”
PAŃSTW. TEATR im. JARACZA (Jarcza 27/29) o godz. 19 „Wzrytki ezłowick”
PAŃSTW. TEATR POLSKIE (ul. Obronczy Szewca 2) o godz. 15.30 „Moralność pani Dulskiej”, o godz. 19.15 „Chory z Jorlenia”
TEATR MAŁY (ul. Traugutta 1) — o godz. 16 i

CO?gdzie?KIEDY?

19.30 rewia „na Placu”
TEATR KOMEDI MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska nr 243) — o godz. 19.15 operetka pt. „Czardaszka”
PAŃSTW. TEATR LALEK „PINOKIO” (ul. Kopernika 16) — o godz. 17 „Nowa szata króla”
WYSTAWA ARCHIWALNA — ŁÓDŹ W DOKUMENCIE ARCHIWALNYM dostępna jest dla zwiedzających do 1.7. w Archiwum Miejskim, Pl. Wolności 1 codziennie od godz. 9-20 (telefon 262-01 i 138-58). — Wstęp wolny.
OŚRODEK PROPAGANDY SZTUKI. Wystawa prac członków Z. P. A. P. w Łodzi (dla uczczenia 1 maja — Święta Pracy i Wystawa tematyczna pt. Czynniki-majowej studentów PWSP czynna do dn. 14.5.15-19.
W MUZEUM PRZYRODNICZYM (Park Sienkiewicza). Wystawa „Rozwój życia na ziemi” — czynna codziennie od godz. 10 do 19 prócz niedziel.
KINA

ADRIA (ul. Stalina nr 1) (dla młod.) — „Córka marynarza” — godz. 14, 16, 18, 20; poranek 12.
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Włczy zółty” — godz. 15.30, 18, 20.15 — dozw. od lat 14.
EALTEK (ul. Narutowicza nr 90) — „Gesiarek Matyli” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; poranek 11; dozw. od lat 14.
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) — „Program Naukowe. Oświatowy” — P K F nr 21/51 „Świat

KINA

ADRIA (ul. Stalina nr 1) (dla młod.) — „Córka marynarza” — godz. 14, 16, 18, 20; poranek 12.
BAJKA (ul. Franciszkańska 31) — „Włczy zółty” — godz. 15.30, 18, 20.15 — dozw. od lat 14.
EALTEK (ul. Narutowicza nr 90) — „Gesiarek Matyli” — godz. 16.30, 18.30, 20.30; poranek 11; dozw. od lat 14.
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2) — „Program Naukowe. Oświatowy” — P K F nr 21/51 „Świat

ODCZYTY I ZEBRANIA

DZIS — w auli UL (Narutowicza 68), o godz. 9 zebrane wyborcze pracowników nauki, adm i studentów, członków PZPR
WŁOKNIARZ (ul. Próchnika 16) „Hrabia Monte Christo” i seria, — godz. 16.30, 18.30, 20.30; poranek 11; dozw. od lat 14.
WOLNOŚĆ (ul. Napierskowskiego 16) Festiwal filmów czechosłowackich — „Przyjdź nowi bohaterowie” — godz. 16, 18, 20; poranek 11; dozw. od lat 14.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Kopciuszka” — godz. 16, 18, 20; poranek 11; dozw. od lat 7.
POLONIA (ul. Piotrkowska 67) — Festiwal filmów czechosłowackich „Ostatni wystrzał” — godz. 15, 17, 19, 21; poranek 12; dozw. od lat 7.
PRZEDWIOŚNIE (ul. Zeromskiego 74) — „Cztery serca” — godz. 16, 18, 20; poranek 11; dozw. od lat 14.
REKORD (Rzgowska 2) — „Dr. Semmelweis” — godz. 16, 18, 20; dozw. od lat 14.
ROMA (ul. Rzgowska 84) „Skarby” — godz. 16, 18, 20; poranek 11; dozw. od lat 14.
STYLWOY (ul. Kilińskiego nr 123) — „Tajna misja” — godz. 16, 18, 20; poranek 11; dozw. od lat 12.
SWIT (Bałucki Rynek) — „Dr. Semmelweis” — godz. 16, 18, 20; poranek 11; dozw. od lat 12.
TATRY (Sienkiewicza 40) „Wielkopolskie hulanki” — godz. 16, 18, 20; poranek 11.30; dla młodzieży niedozw.
WISŁA (Daszyńskiego 1) Festiwal filmów czecho-

ODCZYTY I ZEBRANIA

DZIS — w auli UL (Narutowicza 68), o godz. 9 zebrane wyborcze pracowników nauki, adm i studentów, członków PZPR
WŁOKNIARZ (ul. Próchnika 16) „Hrabia Monte Christo” i seria, — godz. 16.30, 18.30, 20.30; poranek 11; dozw. od lat 14.
WOLNOŚĆ (ul. Napierskowskiego 16) Festiwal filmów czechosłowackich — „Przyjdź nowi bohaterowie” — godz. 16, 18, 20; poranek 11; dozw. od lat 14.
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Kopciuszka” — godz. 16, 18, 20; poranek 11; dozw. od lat 7.

— w lokalach szkoły (Skołupki 6/9) o godz. 18 zebrane świetlicowe Państwowej Szkoły Pracy Społecznej.
— w lokalach Instytutu Hist. Łódzkiego (3 pokój 29) o godz. 18.45 XXXVI posiedzenie naukowe Łódzkiego Tow. Nauk. Wydział II, na którym członkowie czynnicy K. Jażdżewski przedstawił prace dr. J. Kamińskiej pt. „Gród wczesnoproletowski ziem Polski Środkowej na tle osiednictwa”.

Służyć więcej nie będę

Plik papierów spiętych spina...

Pisze Mieczysław Łyszkowicz...

Jestem przodownikiem pracy...

Drogi Janku - pisze Jan Duczek...

Dziwne są życiorysy, są one...

Nie pisał życiorysu Jan Najdek...

Tak się zdarzyło, że akurat w czasie...

Dwóch uczestników kursu pojechało...

W Y D A W C A: Spółdz. Wyd. Oświat. „Czytelnik”...

Przenumeracja miejscowa, wynosząca...

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE

Dziś są tam przodownikami pracy...

Kiedy się z mieszkańcami Jezowa...

Nasza szkoła jest bardzo dobra...

Niełatwo było przeskoczyć błąd...

W oknie księgarń

J. Pytlakowski - „Listy” Książka...

Dzieje matki i syna postępowej robotniczej...

POLSKA KRONIKA FILMOWA w kilku słowach

Ostatnia Kronika Filmowa przynosi...

Przy tej okazji należało by poświęcić...

ludzi. W gminie w ub. roku przeszkolono...

Trzeba było przysłuchać się rozmowom...

więc wypadki mogliśmy zaobserwować...

Gdy się przyglądałam dzieciom...

Nauczycielka podkreśla, że dzieci...

Skaranie z tymi dziećkami - mawiał...

Na zapytanie o zrobienie tegoroczn...

To samo co w ubiegłym. Na 47 dzieci...

Koncert Symfoniczny w Filharmonii

Piątkowy Koncert Symfoniczny w Filharmonii...

Koncertem dyryguje Bohdan Wołczyński...

Wystawa realistycznego malarstwa Edwarda Butrymowicza

Ku radości miłośników sztuki zawiąta...

Mamy na myśli otwartą w Spółdzielni...

Mimo, że obecna pierwsza wystawa...

„Niech się mury pną do góry” Koncert rozrywkowy w Teatrze Jaracza

Związek Zawodowy Pracowników Sztuki...

Udział biorą: chór i orkiestra Łódzkiej...

świadczenie pierwszorzędnego malarza...

Realistyczny warsztat malarstwa Butrymowicza...

Butrymowicz zdobył sobie słuszną prawo...

Z KRAJU RAD „NOWA DROGA” GEWORKA EMINA

Młody poeta ormiański, Gework Emina...

MILIARDY RUBLI NA EKSPEDYCYJNE NAUKOWE

W tym roku wydział geograficzny Moskiewskiego...

PAŃSTWOWY TEATR NOWY ŁÓDŹ, ul. WIECKOWSKIEGO 15, Telef. 181-34. DZIŚ, dn. 24. V. 51 r. godz. 19 „POEMAT PEDAGOGICZNY”

PAŃSTWOWA FILHARMONIA w ŁÓDZI ul. NARUTOWICZA 20. PIĄTEK, 25 maja 1951 r., godz. 19.30 NIEDZIELA, 27 maja 1951 r., godz. 12.00 XXXVI Koncert Symfoniczny

Pracownicy poszukiwani Inżynierów-mechaników, techników-mechaników...

Ogłoszenia drobne LEKARZE LOKALE

Majstra na krosna angielskie - rewolwerówki, śrubowników...

LEKARZ-DENTYSTA Bronisława Szelkowska...

Przykrawcowa, śrubowników, tkaczy (ki) na krosna...

KUPNO - SPRZEDAŻ? PLAC przy ul. Głogowskiej...

Investora na stanowisko kierownika inwestycji...

MEBLE poleca mistrz stołarski, Łódź, Sienkiewicza 48.

KOMUNIKAT Mazowieckie Zakłady Przemysłu Wełnianego...

ZAMIECIE 3 pokoje z kuchnią Gdańsk-Wrzeszcz...

GŁOSY i odgłosy Gdzie nadać wózek

Niedawno informowaliśmy naszych Czytelników...

PRZYPOMNIAMY!

„A KANADYJEK WCIAŻ BRAK” - pisaliśmy pod adresem Centrali...

G. Barański - Piotrków. - Niezabranie do autobusu...

E. Morawska i Kol. - Podajemy adresy szkół...

Fr. Janeczek - Białym. - Materiał o uroczystościach...



Przed spotkaniem z Węgrami w Chorzowie

Przedmeczowe nastroje (Red. Lachowicz telefonuje z Chorzowa)

Burza z piorunami minęła przed chwilą. Dziesięciolećni blondynek czesał palcami swą mocno rozwichrzoną czuprynę, a drugą ręką rozmazywał żyły po zakurzonych policzkach.

Wokół niego gromada małych brzdąków nie ukrywała ciągle swego oburzenia. I właśnie to kilkunasto osobowe towarzystwo maćło jedynie ciszę w pięknym katowickim parku.

Powodem nieporozumienia były horoskopy przedmeczowe. Wzdłuż całej alei parku widniały jakieś tajemnicze liczby. Sprawiało to wrażenie jakoby ktoś patykiem uczył się na ziemi kaligrafii. Tu starannie wyrzyty napis „3:1“, o krok dalej 2:1, lub 2:0, 0:0. Nieszczerście chcieli, że nasz bohater był innego zdania. Kropnął wynik 1:5, wróząc Węgom zwycięstwo.

Tego koledzy nie mogli już tolerować, więc całkiem niesłusznie skrzywdzili swego kolecę, który napewno tak jak i oni — żyćcy swej kochanej drużynie wiele szczęścia w pojedynku z Węgrami, ale nie wierzy w jej możliwości.

CZY TYLKO ON JEDEN?

Poprzedzony dobrą opinią dzisiejszy nasz przeciwnik straszy po nocach polskich reprezentantów, którzy zgrupowani od trzech dni na obozie w Katowicach nie wiele oczywiście mieli czasu na naukę. Czego można nauczyć się w ciągu 72 godzin? Można tylko powtórzyć elementarne ćwiczenia techniczne. — Tak też i czynili nasi piłkarze.

JAK CHCESZ...

Wieczorem złożyłem wizytę polskiem reprezentantom. Po kolacji szykowano się już na obozie do snu. Nie chciałem psuć nastroju. Nie pytałem więc o nic, ale oto ktoś bardziej elokwentnie ułatwia mi pracę i jednym tchem sypie: — Jesteśmy dobrej myśli, czujemy się dobrze...

Stop! — przerwałem. Ale gdzie? — że tu w hotelu czujemy się dobrze, wiemy o tym wszyscy. Nas interesuje, jak będziecie się czuli na boisku. Czy koniecznie zawsze przed każdym meczem trzeba powta-

rzać wokół wszystkim na prawo i lewo wywiecianą formułę: czujemy się dobrze?

NA PRZEDMECZOWEJ GIEŁDZIE

Po bilety zgłosiło się już po nad 100 tys. niestety, tyle osób nie zmieści stadion chorzowski obliczony tylko na 40 tys. widzów.

Co robić? Jak zdobyć bilet na wygodne miejsce siedzące? Od czego są w takich wypadkach krewni i znajomi. Ci również czynili starania o bilety, a że niektórzy z nich mogą żyć i bez piłki, przeto w rodzinnym kółku rzekli się swych praw, na rzecz zapalonych szwagrow.

Od tego rozpoczęła się wymiana biletowa, odbywająca się pod hasłem: zdobywajmy miejsce na trybunie, bo miejsce stojących, jak ogólnie wiadomo, zawsze jest stokrotnie więcej. W środę rano tego rodzaju giełda, gdzie pieniądze nie wchodziły w grę, notowała za jedną „trybunę“ trzy bilety na miejsca stojące.

NA POSTERUNKU

Praca w kopalniach trwa bez przerwy. Wiele będzie takich, którzy obejmą swe posterunki na szczytach akurat w tym samym czasie gdy ich koledzy dopingować będą polską drużynę.

I tam — na głębokości paru set metrów pod ziemią ludzie niecierpliwie czekać dziś będą na końcowy rezultat spotkania. Nie od dziś znany jest sposób przekazywania szybkiej informacji do szwagrow kopalnianych. Oto koledzy, pracujący na górze, dziś po południu wypiszą kredą na wyładowanych wózkach rezultat po jedynku. A potem... potem wózki te powędrują głęboko w dół i płynąc po szynach kilometrowymi korytarzami będą stanowić niejako najświeższą gazetkę sportową w kopalni, w której pracuje człowiek o znanym w całej Polsce nazwisku — Markiewka.

CO MÓWI O MECZU MARKIEWKA?

Podczas dwutygodniowego pobytu na Węgrzech — mówi

Markiewka — oglądałem kilka spotkań czołowych zespołów piłkarskich tego kraju i mogę powiedzieć, że wszystkie stały na bardzo wysokim poziomie. Ich umiejętności techniczne, faktyczne, szybkość, kondycja i umiejętność strzelania były tak wysokie, że nasi reprezentanci będą musieli dać z siebie wszystko, aby dorównać im choć w 80 proc. Wiem jednak z doświadczenia, że ambicja naszych piłkarzy może zastąpić niejedną z braków i przyczynić się do uzyskania wyniku, który będzie można uważać za pomyślny.

Markiewka postawił więc sprawę bardzo jasno. Reprezentacja Węgier jest niezwykle silnym przeciwnikiem. Składa się ona ze strych ruty niarzi. W zespole gości tylko Wirag dopiero przekroczył 21 rok życia. Pozostali dawno już obchodzili srebrne gody, a wysoko wyszkolony technicznie stoper — Kispester przed wyjazdem do Polski pożegnał „trzydziestkę“. W składzie Węgrów w ostatniej chwili zaszły pewne zmiany. Do pierwszej reprezentacji został odkomenderowany Babolessay. Skład ostatecznie na mecz

dzisiejszy przedstawił się następująco: Deller, Lorincs, Takacs, Kiss II, Kispester, Zakarias, Egresi, Viragh, Szilagi, Aszipirany, Meszaros. Same na zwiska nie oczywiście nie mówią. Brak miejsca nie pozwała nam zapoznać czytelników z poszczególnymi piłkarzami. Zatrzymajmy się więc na chwilę swój wzrok na zestawieniu linii ataku.

Tu na czoło wybija się znany bombardier postrach wielu bramkarzy europejskich Szilagi, który w ciągu ubiegłego tygodnia na dwóch zaledwie meczach zdobył 10 bramek. Drugim jest mały, zwinnie jak kto prawoskrzydłowy — Egresi.

A pozostali? Napewno nasza linia defenzywna niejedną raz znajdzie się w dążym kłopotcie. Wszyscy są wysoko wyszkoleni technicznie, grający wprawdzie dość międko, ale zato strzelający z każdej nadarzącej się sytuacji.

W drużynie polskiej zmian żadnych nie przewidziano. Liczą się na Śląsku poważnie z tym, że po przerwie zagra Baran, o ile oczywiście wymagać tego będzie... sytuacja.

Dzisiejsze imprezy sportowe

O godz. 9 rano przy ul. Pabianickiej koło parku Wenecja zbiorą się dzisiejsi kolarze by walczyć o tytuł mistrza wojewódzkiego. Program przewiduje cztery konkurencje, a mianowicie: Wyścig dla zawodników licencjonowanych, karto wiczów, turystów i dla członków LZS. Wyścigi odbędą się na szosie pabianickiej. Kolarze posiadający licencje walczycy będą na dystansie 100 km. Walka rozegra się między Sałgą, Gabrychem i Pietraszewskim. Nie wykluczone są jednak niespodzianki. Chodzi mianowicie przede wszystkim o Murowanieckiego i Boruza, którzy mają szansę odegrania poważnej roli w tej konkurencji. Zawodnicy z kartami mają dzisiaj możliwość wysunięcia się na czoło w swojej kategorii. Calkiem nieznaną dla nas konkurencją jest wyścig dla kolarzy LZS. Jesteśmy jednak przekonani, że wyścig ten nie tylko zgromadzi odpowiednią ilość zawodników na starcie, ale również cieszyć się będzie wielkim powodzeniem.

O godz. 16 na boisku przy

Alai Unii odbędą się dawno zapowiadane zawody lekkoatletyczne z udziałem Kiszki. Start w Łodzi jednego z najlepszych sprinterów Europy obudzić powinien zrozumiałe zainteresowanie. Kiszka startować będzie tym razem w konkurencji krajowej z udziałem czołowych zawodników łódzkich. Program zawodów lekkoatletycznych jest w ten sposób ułożony, że cała impreza nie powinna trwać dłużej niż dwie godziny. W dużej mierze od organizatorów zależy czy impreza dzisiejsza wypada pod każdym względem jak najlepiej.

Chodzi nam bowiem nie tylko o same wyniki, ale również i o stronę organizacyjną zawodów. Dotychczas bowiem mieliśmy szereg poważnych zastrzeżeń pod tym względem.

W ostatniej chwili komunikują nam, że stadion przy Al. Unii w dniu zawodów będzie radiofonizowany i od speake-ra zależy czy potrafi on w sposób ciekawy i umiejętny zainteresować zgromadzoną na boisku publiczność.

Nasz felieton DWA PUNKTY I DWAJ LUDZIE

Piotrkowska 4 i Piotrkowska 83 — dwa magazyny obu wia i jednocześnie dwa punkty usługowe, gdzie przyjmują się do reperatury znośzone buciki, trzewiki i pantofle.

Na Piotrkowskiej 4.

— Te buciki nadają się tylko na śmietnik. Szkoda pracy i wydatku. Trzeba było wcześniej przynieść je do reperatury.

— Przecież byłam u pana przed dwoma tygodniami, to pan mi wówczas oświadczył: „Co pani myśli, że my każde głupstwo będziemy reperować? W tych bucikach, które pani przyniosła, można chodzić jeszcze cały miesiąc“. Przyniósłam za dwa tygodnie i pan mi teraz każe buciki wyrzucić na śmietnik?

Na Piotrkowskiej 83.

— Szkoda, że pani nie przysłała do nas wcześniej. Nasi szewcy mieliby mniej pracy, a pani mniejszy wydatek. No, ale od tego jesteśmy, nieprawdaż? Proszę karteczkę. Po odbiór zgłosi się pani za dwa tygodnie.

A teraz słówko o moich „słownikowcach“. Są już niemiode, zdolali bowiem przedeptać ty

siące kilometrów. Mimo ścieżek obcasów czapałabym w nich jeszcze z pół roku, lecz o wypadek. Wiosna zaniosła mnie do lasu i ot — pac jednym butem w korzeń, pac drugim w pień. Rezultat: „stoni-nowce“ wyszczerzyły zęby. Trudno i darmo, trzeba było zanieść je do reperatury.

Pod nr 4.

— Zagraniczne. Nie przyjmujemy.

— Cóż z tego, że zagraniczne, chodzą w nich przeciw polskie nogi. Po uczciwej reperatury można w nich deptać jeszcze cały rok.

— To zanieść je pan do prywatnego szewca, lub odesłać do firmy skąd pochodzą. Następny. Nie mam czasu na pustę gadanie.

Pod 83.

— Czy uda się zreperować? — Ależ naturalnie. — Tu się przyszyje dratewkę, tu podklei i buciki z powrotem jak ta la la. Proszę karteczkę.

*

Dwa punkty usługowe i dwaj ludzie. Różnica między nimi możemy z łatwością określić.

Mond.

Motocykliści startują

W nadchodzącą niedzielę na żużlu przy Placu 9 Maja odbędą się wyścigi motocyklowe, organizowane przez ZKS „Ogniwo“. Będzie to pierwsza w tym sezonie poważniejsza impreza sportowa z udziałem motocyklistów zamiejscowych.

Andrzejewskiego, Mariana Spychałę, Zenona Rejdy i Mariana Skotarskiego. Ponadto startować będą motocykliści CWKS z Warszawy z: Sucheckim, Orwatem, Wróżyńskim, Krakowiakiem i Zdzisławem Smoczykiem na czele.

Wiemy, że wyścigi motocyklowe cieszą się zawsze wielkim powodzeniem, ale w danym wypadku chodzi nam przede wszystkim o przegląd zawodników „Ogniwa“. Ponieważ w dniu tym nie będzie zawodów piłkarskich niewątpliwie na plan pierwszy wysuną się motocykliści.

Przed sprzedaż biletów uruchomiona została w Miejskim Ośrodku Informacyjnym przy ul. Piotrkowskiej 104-a i w ZKS „Ogniwo“ przy ul. Pogonowskiego 82.

Spodziewamy się, że motocykliści powinni uzyskać dobre wyniki, łodzinie rywalizować będą z „Kolejarzem“ z Rawicza.

W powiecie piotrkowskim nad stawami Moszczenickimi przystąpiono do budowy Miejskiego Ośrodka Sportów Wodnych.

Rawicz reprezentowany będzie przez Jana Siekałskiego, Franciszka Nowackiego, Ryszarda Maślankiewicza, Henryka Ignaczaka, Władysława

Ośrodek ten posiadać będzie pływalnię i przystań żeglarską.

Tenisści grają z Węgrami

Przed następnym spotkaniem o Puchar Davisa, czołowi tenisistów polski rozegrają na kortach CWKS w Warszawie spotkanie towarzyskie pod nazwą Budapeszt — Warszawa. Program tych spotkań przedstawia się następująco: Dziś rozegrane zostaną gry pojedyncze, jutro gra podwój-

na i w sobotę pozostałe dwa single. Tenistów Budapesztu reprezentują: znani u nas w Polsce zawodnicy z Asbothem na czele. Reprezentacja Warszawy oparta będzie na Hebaldzie, Piatku, Kwiatku, Chytrowskiemu i Ksaweremu Tłoczyńskiemu.



Stary Francisco lubił powtarzać o nim przedziwne historie, a słuchający przyjmowali je zawsze z jednakim szcukiem. Wierzono powszechnie, że Joao ukazuje się w burzliwej nocy. Wielu wiedziało, jak płynął na saveiro szukając zagubionego w mgłe statku. Joao nie spocznie, dopóki go nie wprowadzi do portu. Wtedy dopiero uda się na wędrowną z Iemanjá po Bezkresnych Ziemiach.

Oto noc, w której powinien się ukazać. Gdy wiatr porusza morze, gwizdzą, wstrząsają domami, gdy ciemność zakrywa port, Joao wychodzi na poszukiwanie drogi do zagubionego okrętu. Widmo jego przeleci ponad saveiros i przestraszy zaskoczonych żeglarzy.

Jakiś saveiro dobija do moła. Silny wiatr pcha go z zawrotną szybkością. Zagłę napięte są jak struny.

— Xavier nadpływał! — woła ktoś z brzegu.

— Rzeczywiście, to jest „Cabore“.

Saveiro zbliża się. Teraz można z łatwością odczytać czarńą farbą wymalowany napis: „Cabore“.

— Nigdy nie spotkał brzydszej nazwy — powiada Manuel.

— Xavier miał widać powody, żeby tak nazwać saveiro — przerywa mu Francisco. — Co się tam wie o cudzym życiu?

— Ja przecież nic nie mówię. Tak tylko gadam... Wiatr wzmagal się z każdą chwilą, wody kołysały się niespokojnie. Z dala dochodził szum wściekłego, gwałtownego wiatru. Wkrótce wybrzeże zupełnie opustoszało. Xavier umocował saveiro i podszedł do gromadki znajomych.

— Zapowiada się jak najgorzej.

— Dużo ludzi na wodzie?

— Natknąłem się tylko na Otoniela w pobliżu Maragoge.

Morze stawało się ruchliwe, fale rosły, saveiros i barki unosiły się i opadały. Manuel zwrócił się do Xaviera:

— Nie bierz mi za złe tej ciekawości bracie, ale dlaczegoś dał swej łodzi takie paskudne imię?

Xavier skrzywił się. Był to muskularny Mulał o gładkich włosach:

— Ot, zachcianka... głupstwo... Nie ma o czym mówić... Burza opadała na miasto i morze. Żywego ducha w pobliżu hal targowych.

— Po ceratowych płaszczach przewoźników splotła deszcz. Musieli teraz krzyżeć do siebie, wiatr bowiem głuszył słowa.

— Coś ty powiedział? — zawołał Manuel.

— Chcesz wiedzieć? To przez kobietę... Długo temu, na innym wybrzeżu, na południu. Głupstwo, nie ma o czym mówić... Nikt kobiety nie odgadnie. Po co i dlaczego nazywała mnie Cabore? Nie mam pojęcia. Nigdy mi tego nie wyjawiała, zawsze śmiała się, gdy pytałem ją o to. Ach, jak często się śmiała! Można było zwirować, to prawda...

Wiatr porwał słowa. Ludzie pochyłali się ku sobie, aby się lepiej słyszeć. Xavier ciszył głos:

— Wołała na mnie Cabore, Dlaczego? Do dziś nie wiem. Śmiała się, ilekroć ją o to pytałem. Więc barkę ochrzciłem Cabore... Twarze towarzyszy wyrażały zdziwienie. Xavier nagle rozniewał się i wrzasnął:

— Czyście nigdy nie kochali kobiety, że nie wiecie, jakie to nieszczęście.. Wolę tysiąc razy burzę, niech mi to Bóg wybacz — uderzył się dłońmi po wargach. — Wolę burzę taką jak dziś niż kłamliwą kobietę, co to oszukuje bez skrępowań, z uśmiechem... Nazywała mnie Cabore, diabli wiedzą dlaczego. A dlaczego odeszła? Nie jej przecie złego nie zrobiłem. Pewnego dnia, gdy wróciłem z morza, nie zastałem jej, przepadała gdzieś bez śladu, wszystko pozostawiła... Nawet w wodzie jej szukałem, mogła się utopić... Idziemy na kieliszek?

Pomaszerowali do „Farol das Estrelas“. Dochodził śmądł śpiew Rosy Palmeirao. Wiatr wzbijał w górę piasek.

— Czy to warto? — ciągnął Xavier. — Ale człowiek wciąż sobie rozmyśla... Dałem barkę imię Cabore, Ona mnie na-

* Czyt. kabore — gatunek sowy.

(c. d. n.)